

Modlitwa ofiarowania św. Tereski od Dzieciątka Jezus



Boże mój, ofiaruję Ci wszystkie działania, których dzisiaj dokonam w jakiejś intencji i na chwałę Przenajświętszego Serca Pana Jezusa. Pragnę uświęcić bicie mojego serca, moje myśli i moje czyny, nawet te najzwyklejsze, jednocząc je z Jego nieskończonymi zasługami oraz naprawiać moje błędy rzucając je na palenisko Jego miłosiernej Miłości. Boże mój! Chcę Cię prosić dla siebie i dla moich najdroższych o łaskę doskonałego wypełniania Twojej świętej woli oraz, przez wzgląd na Twoją Miłość, o łaskę zgody na wszystkie radości i smutki tego przemijającego życia, tak, ażebyśmy mogli się kiedyś zjednoczyć w niebie na całą wieczność. Niech się tak stanie.
Amen.

Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie



Słowa Symeona z Ewangelii mają wielkie znaczenie dla naszego

codziennego życia: *Moje oczy ujrzały Twoje zbawienie.* Zbawienie rozumiemy jako coś, czego oczekujemy dopiero po śmierci. Tymczasem Symeon swoimi oczami widzi to zbawienie już za swojego życia. Był to człowiek już u schyłku życia i łatwiej mu było przewidzieć zbawienie, które nastąpi potem, po śmierci. Ale on widzi/odkrywa swoje zbawienie już teraz, za życia, widzi je w Dzieciątku Jezus, wnoszonym do świątyni. Dla nas, wyznawców Pana Jezusa jest to prawda niezwykle podstawowa. My chyba bardziej próbujemy *zasłużyć* na wieczne zbawienie, niż je widzieć i odkrywać już teraz w różnych okolicznościach życia: w radościach, w przeciwnościach życiowych, w udrękach, które przeżywamy, także w doświadczeniu zła, jakie nas często dotyka. Staramy się wszystkiemu *zaradzić*, szukamy dobrych rozwiązań, próbujemy sobie wszystko wytłumaczyć, np. że inni mają się jeszcze gorzej od nas. Zaciskamy zęby, by przetrwać najgorsze, by wytrzymać, by się nie poddać losowi. A jesteśmy tak blisko zbawienia, Pan Jezus jest na wyciągnięcie ręki. Tylko oczy nasze są jakoś zaciemnione, przysłonięte biegiem i ciężarem zdarzeń. Dobra nowina dzisiejszego dnia to wielkie życzenie Pana Boga, który pragnie, byśmy mieli oczy szeroko otwarte na Pana Jezusa, który jest z nami i niesie nam pomoc, zbawienie, czyli Boże rozwiązanie w każdej, nawet najtrudniejszej sytuacji. **[prob.]**

Religia w szkole



Po rozpadzie PRL i związanych z tym systemem represji wobec rodziców, którzy chcieli nauczania religii katolickiej w szkołach publicznych w Polsce, pojawiła się możliwość przywrócenia katechezy do szkół. Temat ten został prawnie rozstrzygnięty w art. 53 ust. 4 Konstytucji RP oraz art. 12 Konkordatu między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską podpisanego w Warszawie dnia 28 lipca 1993 r. Tym samym Polska dołączyła do szerokiego grona państw demokratycznych, które gwarantują rodzicom prawo do wychowania religijnego dzieci zgodnie z przekonaniami religijnymi i filozoficznymi, które wyznają. Nie jest to w naszym kraju niczym nowym, ponieważ długa tradycja polskiego szkolnictwa zawsze akcentowała, że religia jest ważnym elementem wychowania. Lekcje religii nie były i nie są lekcjami obowiązkowymi. Są to zajęcia fakultatywne. Odbywają się one na życzenie rodziców (bądź opiekunów prawnych) lub też samych uczniów, jeśli są oni osobami pełnoletnimi. Istnieje także możliwość zmiany oświadczenia woli co do uczestnictwa w katechezie, czyli kolokwialnie mówiąc daje to możliwość „wypisania” dziecka z katechezy. Warto również przyjrzeć się bliżej statystykom dotyczącym uczęszczania dzieci i młodzieży na lekcje religii. Jak podaje Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego w Polsce „w roku szkolnym 2018/2019 na lekcje religii w placówkach edukacyjnych uczęszczało 88 proc. uczniów. Najwyższy odsetek uczniów uczęszczających na lekcje religii odnotowano w

diecezji pelplińskiej (99 proc), rzeszowskiej (99 proc.) i przemyskiej (98,6 proc.). Najmniejszy zaś w archidiecezji warszawskiej (74,8 %), sosnowieckiej (75,2 %) oraz łódzkiej (77,7). Wśród nauczycieli religii najwięcej jest osób świeckich (58,3 proc.). Zgodnie z danymi z 34 diecezji, w 1949 placówkach edukacyjnych prowadzone są lekcje etyki, na które uczęszcza 1 proc. uczniów?. Według najnowszych danych Ministerstwa Edukacji Narodowej, 1747 szkół w naszym kraju nie organizuje lekcji religii z prostego powodu ? w szkołach tych ani jeden uczeń lub jego prawni opiekunowie, nie wyrazili zainteresowania lekcjami katechezy. Taka tendencja bardzo wyraźnie wzrasta, ponieważ osiem lat temu takich placówek było 960. Jakie są powody rezygnacji z uczestnictwa w tych zajęciach. Uczniowie i rodzice podają różne, ale zwykle dominują cztery:

- w wielu szkołach katecheza znajduje się w planie zwykle na pierwszej lub ostatniej godzinie lekcyjnej, po wypisaniu się z tego przedmiotu, istnieje więc możliwość rozpoczynania zajęć później lub kończenia ich wcześniej,
- w niektórych szkołach uczniowie muszą czekać na religię po zakończeniu zajęć, rozpoczyna się ona czasem nawet po 2, 3 okienkach (wiąże się to z łączeniem zajęć z katechezy dla kilku klas, gdy w jednej jest niewystarczająca ilość uczniów),
- duża ilość dodatkowych zajęć pozalekcyjnych,
- zmiana światopoglądu lub wiary.

W tym miejscu warto zadać sobie pytanie ? po co właściwie religia jest obecna w szkole? Sądzę, że dla katolika taka odpowiedź powinna być jasna ? aby dzieci i młodzież posiadały konkretną możliwość pogłębienia swojej katolickiej wiary i wiedzy, aby mogły oprzeć się na konkretnym systemie etyki chrześcijańskiej, który promuje dobro i walczy ze złem. Aby kolejne pokolenia zbudowane były na trwałym fundamencie wartości.

[ks. Michał]